

Kl. Brązowa 23 - 24.11.2020r.

Temat: Poznajemy ludzi wiary znanych z Nowego Testamentu – Maryja.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Na rozpoczęcie lekcji kreślimy znak krzyża i odmawiamy modlitwę: Zdrowaś Maryjo...

Na wcześniejszych lekcjach omawialiśmy ludzi wiary znanych nam ze Starego Testamentu. Byli to Abraham, Józef, Mojżesz i Samuel, natomiast na dzisiejszej lekcji będziemy poznawać: Przewodniczkę na drodze wiary – Maryję – Matkę, Pana Jezusa.

Rozpocznijmy od sceny Zwiastowania, gdy Anioł oznajmił Maryi dobrą nowinę.

Łk, 1, 26-38 Zwiastowanie Maryi

W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Wszedłszy do Niej, [anioł] rzekł: «Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, ». Ona zmieszana się na te słowa i rozważała, co by miało znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i zostanie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca». Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?» Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego okryje Cię cieniem. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. 36 A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, którą miano za nieplodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego». Na to rzekła Maryja: «**Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego**». Wtedy odszedł od Niej anioł.

Maryja niewątpliwie jest dla każdego z nas przykładem i wzorem na drodze wiary. Ona jest figurą każdej osoby wierzącej. Fiat (Zgoda) Maryi w chwili Zwiastowania przełożyło się na całe Jej życie. Nie było tylko pustą obietnicą, słowem bez pokrycia. Maryja w pełni przyjęła na siebie wszystkie konsekwencje tej decyzji. W dzisiejszym świecie, gdy słyszymy tak wiele pustych słów, tak wiele niespełnionych obietnic czy przyrzeczeń warto spojrzeć na Maryję i Jej drogę wiary – wiary wiernej aż do końca i bezwarunkowo.



Maryja już w chwili Zwiastowania ma pewne wątpliwości. Pyta więc Bożego Posłańca o znaczenie tego powołania. Po krótkim wyjaśnieniu decyduje się podjąć drogę, której do

końca nie zna, której może się lęka, która jest okryta tajemnicą. Decyzja podjęta w tej chwili będzie przez Maryję wciąż ponawiana. To początek drogi, na którą zaprasza ją Pan a jej koniec w tym momencie jest dla Maryi zakryty.

Przypatrzmy się kilku wydarzeniom z życia Maryi, by lepiej zrozumieć Jej postawę wiary i wierności. Być może już chwilę po Zwiastowaniu Maryja zastanawia się co powie Józefowi, jak mu wytłumaczy swoje macierzyństwo. Jednak mocniejsza od tych wątpliwości jest ufność w Bożą pomoc i prowadzenie. Jak wiemy ta ufność nie została zawiedziona. Pan Bóg sam zaangażował posyłając także do Józefa anioła. Kolejne sytuacje są już pewne, bo przekazuje nam je Ewangelia. Maryja – Matka Syna Bożego – udaje się do Betlejem, by tam w stajni porodzić Syna.



Może czasem zastanawiamy się nad tym, dlaczego w takim miejscu przyszedł na świat Boży Syn. Czy ziemia nie miała do zaoferowania czegoś lepszego? Zobaczmy Maryja też mogła mieć wątpliwości, ale wciąż ufała i wierzyła, że Pan Bóg czuwa i nic nie dzieje się bez Jego zgody. I dalej – mały Jezus ma być zabity, bo tak zdecydował Herod. Maryja wraz z Józefem posłuszni wezwaniu Boga uciekają w nocy do Egiptu. Nie słyszymy słowa skargi czy wątpliwości z ust Maryi. W życiu Maryi są sytuacje, które napełniają radością i pokojem, ale nie brakuje też tych, które niosą smutek i cierpienie. To cierpienie zapowiada już starzec Symeon w Świątyni Jerozolimskiej.



Maryja nie rozumie do końca tej zapowiedzi, ale przyjmuje ją i rozważa w swoim sercu. Jak każda matka, Maryja cieszy się i jest dumna, gdy o jej Synu mówią dobre rzeczy, gdy słyszy jak wielki i wspaniały będzie Jezus. Są to doświadczenia, które umacniają wiarę Maryi. I w naszym życiu nie brakuje takich momentów, w których czujemy się dumni, silni, radośni, pełni pokoju. Nie brakuje chwil w których doświadczamy Bożej miłości, dobroci i pomocy. W takich momentach wiara wydaje się czymś prostym i oczywistym. Nie możemy jednak zapominać, że wiara sprawdza się w ogniu doświadczeń, w momencie cierpienia i trudności. Bardzo wyraźnie widzimy to w życiu Maryi. Przypatrując się Jej dalej widzimy troskę, lęk, obawę, gdy dwunastoletni Jezus zostaje w świątyni. Zatroskana Matka szuka Syna. Trzy długie dni.



A gdy Go znajduje przyjmuje Go niejako w nowej sytuacji, kiedy Jezus przypomina Jej, że należy do Ojca. W Ewangelii w tym momencie mamy zapis, że Jezus „wrócił do Nazaretu i był im posłuszny” (por. Łk 11,51).



Można powiedzieć, że rozpoczęło się życie w spokoju, radości, miłości ... Tak, ale do pewnego momentu. Jezus rozpoczął swą publiczną działalność i to w tym czasie Maryja dowiaduje się, jak wielu za Nim idzie, słucha Go, chce obwołać królem. To są znów te momenty pełne radości. Mamy jednak w Ewangelii zapis, że Maryja wraz z krewnymi idzie szukać Jezusa, chce się z Nim zobaczyć, bo mówią, że zły duch Go opętał. Maryja martwi się, więc idzie do Syna. A gdy Go znajduje słyszy, że Jezus pozostał jakby obojętny na to, że Matka przyszła. Mówi, że Matką Jego jest ten, kto pełni wolę Ojca (Mt 12, 48-50). Maryja na drodze wiary dojrzuje do zrozumienia prawdy – co to znaczy pójść za Jezusem, jakie są konsekwencje przyjęcia Bożego Słowa. Poznaje je i przyjmuje. Będąc Matką staje się uczennicą swojego Syna. Droga wiary zaprowadziła Ją pod krzyż.



Ona jedna z niewielu stała pod nim do końca, wytrwale. Ona jedna wierzyła, że musi być coś więcej. Cierpiała z cierpiącym Jezusem, ale wiedziała, że Bóg się nie myli w swych zrzędzeniach. Po śmierci Jezusa tuliła Jego ciało tak, jak wtedy, gdy był małym Dzieckiem. Później trwała z Apostołami w Wieczerniku oczekując tego, co miało się wydarzyć. Czekwała na Syna.

Wśród wielu opisów spotkań Zmartwychwstałego Pana z uczniami nie znajdujemy słów mówiących o tym, że Jezus przyszedł do Matki. Dlaczego? Czyż to nie Ona była najwierniejsza? Niewątpliwie była pierwszą, która zasługiwała na to spotkanie, ale Ona już Go spotkała na drodze wiary. Nie potrzebowała jak Tomasz dotykać ran, nie potrzebowała jak uczniowie idący do Emaus znaku łamania chleba, nie potrzebowała usłyszenia Jego głosu jak Maria Magdalena. Nie potrzebowała, bo uwierzyła Słowu Boga. Popatrzmy, że życie Maryi było jedną wielką pielgrzymką wiary. Ona uwierzyła i była wierna. Wypowiedziała swoje Fiat (swoje tak) i przyjęła wszystkie konsekwencje tej decyzji.

Zastanów się, pomyśl:

A jak wygląda moja droga wiary? Jak jest z moją wiernością wypowiedzianemu słowu? Jak jest z ponoszeniem konsekwencji na trudnej drodze wiary? Czy zbyt szybko i łatwo się nie poddaję, nie rezygnuję, nie wątpię?

Możemy się tutaj zastanowić nad tym, czego uczy nas Maryja jako nauczycielka i przewodniczka na drodze wiary?

Maryja uczy nas wierności wypowiedzianym słowom. Uczy nas wierności Bogu. Uczestnicząc w nabożeństwach adwentowych wpatruj się w Maryję i proś, byś potrafił tak jak Ona trwać w bliskości Pana Jezusa.

Na zakończenie lekcji kreślimy znak krzyża i odmawiamy modlitwę: Maryjo, naucz mnie wierności na drodze wiary. *Pod Twoją Obronę...*

Dziękuję za uwagę.

Bogusław Czarny